

**BOLESŁAW
PRUS**

DZIWNA
HISTORIA

Bolesław Prus
Dziwna historia

«Public Domain»

Prus B.

Dziwna historia / B. Prus — «Public Domain»,

„Anioł Gabriel... — powtarza Gębarzewski, przewracając księgi — Takiego nazwiska u nas nie ma... Jest tylko Cherubin, ale Mordko...” W Noc Sylwestrową zdarzyć się może wszystko. Nawet rozpatrzenie zażalenia przed siłą wyższą. Są lepsze miejsca na świętowanie nadejścia Nowego Roku, niż zasypany śniegiem pociąg, choćby salony Resursy Obywatelskiej. Uczestnicy balu nie poznają jednak historii, snutej przez telegrafistę i nie dowiedzą się, jak zakończył się spór fizyka z aniołem i po co właściwie potrzebna jest siła tarcia. Bolesław Prus (właściwie Aleksander Głowacki) był świetnym obserwatorem, co znalazło odzwierciedlenie w jego twórczości — nikt tak jak on nie opisywał nastrojów i mechanizmów społecznych. Współpracował z wieloma gazetami, m.in. „Niwą” i „Tygodnikiem Ilustrowanym”, a ukazujące się w „Kurierze Warszawskim”, opisujące życie miasta, „Kroniki” cieszyły się dużą popularnością. Brał udział w licznych inicjatywach społecznych i oświatowych.

© Prus B.

© Public Domain

Содержание

Конец ознакомительного фрагмента.

7

Bolesław Prus

Dziwna historia

Noc św. Sylwestra. Zegar jasno oświetlonej Resursy Obywatelskiej wskazuje dziesięć minut do dwunastej; w salonach jasno oświetlonej Resursy Obywatelskiej sześćdziesiąt par kończy ostatniego w tym roku kontredansa¹; w bufecie jasno oświetlonej Resursy Obywatelskiej dwudziestu kelnerów, pod baczny okiem gospodarzów², przygotowuje dwadzieścia butelek szampana.

Jeszcze kilka minut i w jasno oświetlonych salonach wyskoczy z butelek dwadzieścia korków, dwudziestu kelnerów, pod baczny okiem gospodarzów, należy dwieście kieliszków, i przy dźwiękach fanfary, skomponowanej wyłącznie na wieczór dzisiejszy, sześćdziesiąt par tańczących, czterdziestu starych panów grających w wista³ i czterdzieści starych dam drzemających lub obmawiających wzniosą zdrowie Nowego Roku.

– Żyj nam i panuj, roku następny! Niech pod twym skrzydłem zwiększą się obroty naszych sklepów i dochody naszych kamienic! Niech każda z obecnych tu panien znajdzie męża, każda z mężatek rój wielbicieli, każdy stary jegomość materiał do chwaleń dawnych czasów! Żyj nam, panuj i chroń nasze domy od złodziejów, serca od niepokoju, mózgi od wątpliwości, żołądki od niestrawności!...

I w chwili, kiedy muzyka gra fanfarę, kiedy w kielichach syczy pienisty szampan, kiedy spojrzenia tkliwe krzyżują się z ognistymi i niejedna ręka tancerza nieznacznie ściska rękę niejednej tancerki, do jasno oświetlonego salonu Resursy Obywatelskiej na mgnienie oka zstępuje niewidzialne bóstwo radości. Wszystkim jest czegoś dobrze, tak dobrze, że starzy panowie gotowi są wzdychać do młodych dam, stare damy, nie wiadomo z jakiej racji, gotowe są uronić po kilka łez, gospodarze gotowi są ściskać akcjonariuszów, akcjonariusze podnieść do góry prezesa, a kelnerzy z niepojętą szybkością wypróżnić to, co jeszcze syczy w butelkach.

Zbudzona ich wesołymi krzykami, ocknęła się noc zimowa, i chcąc bodaj raz w życiu zobaczyć, jak wygląda radość, zapuszcza w jasno oświetlone okna Resursy Obywatelskiej swoje puste i martwe oko. „Gdzie jest radość?... – pyta się, bijąc w szyby płatami zmarzłego śniegu. – Gdzie tu radość?... Pokażcie mi radość...” – jęczy głosem wichru, trzęsie ramami okien i uderza głową o ściany.

Ale razem z ostatnią kroplą noworocznego toastu uciekła radość nawet z salonów Resursy Obywatelskiej, i nie ma jej tu. Jest tylko sześćdziesiąt par tańczących pierwszego w tym roku mazura, czterdziestu panów, którzy zasiadają do pierwszego w tym roku winta⁴ i czterdzieści starych dam, które odprawiają pierwszą w tym roku drzemkę balową. Nie ma już radości ani w Resursie, ani poza Resursą, ani nawet na całej kuli ziemskiej. Jest tylko niezmierny płat śniegu, sięgający od Brukseli do Kamczatki, od bieguna do Neapolu, a nad nim czarna, pusta i martwa noc zimowa.

W mrokach tej samej nocy, która zagląda do okien Resursy Obywatelskiej, wśród tych samych śnieżnych tumanów, które biją w jej jasno oświetlone szyby, zwolna toczy się, daleko od wesołej Resursy, pociąg towarowo-osobowy. Naprzód lokomotywa, z której komina, zamiast pary, wydobywają się kłęby śniegu, potem tender⁵, wyżej naładowany śniegiem, aniżeli węglem i wodą, potem wagony towarowe, w których najobfitszym towarem jest śnieg, potem wagony pasażerskie, w których przez okna, zasypane śniegiem, nie widać pasażerów. Śnieg, nic tylko śnieg, na dachach, stopniach i poręczach wagonów, śnieg na wąsach, czapkach i kożuchach służby, śnieg na plancie⁶

¹ *kontredans* – taniec towarzyski z figurami. [przypis edytorski]

² *gospodarzów* – dziś popr. forma D.lm: gospodarzy. [przypis edytorski]

³ *wist* – gra karciana, poprzednik brydża. [przypis edytorski]

⁴ *wint* – dawna gra karciana. [przypis edytorski]

⁵ *tender* – specjalny wagon do przewozu węgla. [przypis edytorski]

⁶ *plancie* – teren, po którym biegnie tor kolejowy. [przypis edytorski]

drogi, śnieg na prawo i na lewo od plantu, śnieg przed pociągiem i za pociągiem, śnieg od Brukseli do Kamczatki i od Neapolu do bieguna.

O północy, w chwili, kiedy do salonu Resursy Obywatelskiej wnoszono butelki szampana, dwaj konduktorowie pociągu weszli do przedziału służbowego, gdzie właśnie nadkonduktor z powierzchownością senatora i telegrafista z miną filozofa pracowali nad odkorkowaniem zwyczajnej wódki.

– Podły czas, niech go pioruny... – mruknął, otrząsając się, jeden z konduktorów, szpakowaty brunet.

– Nie kłąbyś pan – odparł telegrafista.

– Pięknie zaczynamy Nowy Rok. Psy nie miałyby nam czego zazdrościć – dodał drugi konduktor, z rudym zarostem.

– Nie narzekałbyś – wtrącił telegrafista.

– Nie narzekać... A pamiętasz, gdzieśmy byli o tej porze dziesięć lat temu?... W Resursie Obywatelskiej... Szampanem witaliśmy Nowy Rok! – mówił rudy.

– A teraz powitamy go „oczyszczoną” – przerwał nadkonduktor, i zwracając się z pełnym kieliszkiem do konduktora bruneta, dodał, pijąc: – W ręce twoje, Józefie. My także moglibyśmy powiedzieć o tym, co bywało przed dziesięciu laty.

Конец ознакомительного фрагмента.

Текст предоставлен ООО «ЛитРес».

Прочитайте эту книгу целиком, [купив полную легальную версию](#) на ЛитРес.

Безопасно оплатить книгу можно банковской картой Visa, MasterCard, Maestro, со счета мобильного телефона, с платежного терминала, в салоне МТС или Связной, через PayPal, WebMoney, Яндекс.Деньги, QIWI Кошелек, бонусными картами или другим удобным Вам способом.